

# Pół żartem. Pół serio

*Jak zrodziła się we mnie myśl o kolejnym przystąpieniu do uzyskania Znak Interkl@sy - zwierzenia interklasisty, niegdyś serialowego maniaka telewizyjnego.*

Do dziś nie wiem, czy była to jawa, a może był to sen. Ten multimedialny smak i interklasową temperaturę całego zdarzenia poczułem w sobotę po południu. Ciągłe widzę, jak NA WSPÓLNEJ drodze do sukcesu ustawiłem się razem ze swoją szkołą - ukochaną mielecką „trzynastką”. (MÓJ) PIERWSZY RAZ porzuciłem telewizyjne seriale, by w parze z inicjatorami wyzwań przyszłości postawić na Interkl@sę. SAMO ŻYCIE od dawna wskazywało na to, że NA DOBRE I NA ZŁE zawsze wspinały jest komputer. Nie można zaprzeczyć, że moja PIERWSZA MIŁOŚĆ do tego urządzenia zrodziła się już w żłobku. Kiedy na jego ekranie z uśmiechem na twarzy, dumnie uniesioną głową pojawił się KOPCIUSZEK, zalotnie szeptał mi do ucha: „Teraz w wielkim świecie panuje MODA NA SUKCES, a CUDOWNE LATA są w zasięgu ręki. Wspólnie prowadzone ROZMOWY W TOKU zabaw, a potem już w czasie lekcji, uświadomiły mi, że przed naszą szkołą po raz kolejny otwiera się SZANSA NA SUKCES.

KASIA I TOMEK oraz cały zagorzały KLAN interklasowych aktywistów podpowiadał mi, że należy postawić na Interkl@sę, a wtedy wszystko zmieni się na lepsze. GOTOWE NA WSZYSTKO co przynosi sukces, były nawet dziewczyny z mojej klasy- ANIOŁKI Z PIEKŁA RODEM. Nie bardzo im wierzyłem, bo każda z nich to niczym ZBUNTOWANY ANIOŁ, a współpraca z nimi, to tak jak RANDKA W CIEMNO. One jednak niemiłosiernie piszczały i krzyczały mi do ucha:

“ Weź nas, na pewno pomożemy  
SŁONECZNY PATROL uruchomimy,  
od zła wszelkiego cię uchronimy”.

Nie bardzo wiedziałem, co mam robić, ale moi SĄSIEDZI i ich DUŻE DZIECI, a nade wszystko JAŚ FASOLA, przekonali mnie co do dalszych działań. Nadal jednak byłem zdezorientowany. Ciągłe czułem jakiś interklasowy zawrót głowy. Na szczęście moje obawy rozwiali ZŁOTOPOLSCY, którzy też postawili na Interkl@sę. Zdecydowałem się na pracę z dziewczynami, które teraz swym piskliwym głosem, krzyczały:

„EUROPA DA SIĘ LUBIĆ,  
choć się z nami lubisz czubić”.

Przywołałem je do porządku i nakazałem być zdyscyplinowanymi. Postuchały. Wciągnęliśmy jeszcze do pracy naszego katechetę- młodego wikariusza, któremu od tej pory bliższa stała się sala informatyczna, niż PLEBANIA. Wiedzieliśmy, że ten DETEKTYW W SUTANNIE naprawdę potrafi pomóc. Szczegółowo przejrzeliliśmy kryteria wymagań, jakie przed nami postawiła Kapituła. Zakasaliśmy rękawy i wspólnie zabraliśmy się do pracy. Wszędzie słychać było kroki informatycznej ery. Praca z nimi to nie była GRA W CIEMNO, ale sama przyjemność. Urządziliśmy swoją szkołę, o jakiej marzy każdy Internauta.

Mam nadzieję, że ekskluzywne apartamenty Sali Kolumnowej w Warszawie staną przed nami otworem, ponieważ już dwukrotnie zostaliśmy wyróżnieni i otrzymaliśmy zaproszenie do odebrania Certyfikatu Znaku Jakości Interkl@sa. W końcu w jury zasiadają SAMI SWOJI i wszystkim znana MAGDA M., na którą bardzo liczymy.

Cały czas wierzę, że POGODA jest DLA BOGACZY, niekoniecznie tych z „kasą”, ale na pewno z klasą, nasycona informatyczną energią. Mam przeczucie, że nadejdą dla nas MIODOWE LATA i ŚWIAT WEDŁUG KIEPSKICH maniaków telewizyjnych stanie się odległą przeszłością.

**TAK TO DRODZY MOI RODZI SIĘ „I” JAK INTERKL@SA W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 13 W MIELCU.**

Felek Komputerek

Ucho belfra to słyszało  
Jego pióro to spisało  
Co im w pracy kibicował  
Interkl@sq dopingował

Józefa Skop